

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 20

WARSZAWA, 17 MAJA 1953 r.

CENA 30 GR

Aby książka i prasa docierały do każdego

Dzisiaj rozpoczynają się Dni Oświaty, Książki i Prasy... Od kilku lat tradycyjnie w słonecznym i wiosennym maju obchodzimy święta oświaty i dobrej książki, święto drukowanego słowa walczącego o pokój i socjalizm, o lepszy, wyższy i godny człowieka tryb życia dla wszystkich obywateli naszej Ludowej Ojczyzny.

Jest pewna symboliczna wymowa w fakcie, że niemal bezpośrednio po święcie 1 Maja — tym przeglądzie dorobku pracy i walki całego narodu — obchodzimy Dni Oświaty, Książki i Prasy, dokonujemy podsumowania osiągnięć w dziedzinie upowszechnienia kultury, która bujnie rozwijała na bazie osiągnięć produkcyjnych wszystkich pracujących. Na tym miejscu nie będziemy podawać tych wiele imponujących danych i cyfr świadczących o rozwoju naszej kultury, chcemy jedynie raz jeszcze podkreślić polityczno-wychowawczą treść Dni, oraz rolę, jaką w nich przypada nauczycielowi i szkole.

Zasadniczym zadaniem politycznym „Dni” jest unocznienie masom wyższość naszego socjalistycznego ustroju i ideologii nad gnijącym ustrojem i kosmopolityczną ideologią kapitalizmu. W „Dniach Oświaty” chodzi nam o to, aby raz jeszcze podkreślić fakt, że Program Frontu Narodowego przewiduje niebawem w dziejach naszego narodu plan rozwoju nauki i oświaty, sztuki i literatury, książki i prasy.

Jest rzeczą oczywistą, że tak jak górnik w „Barburce”, hutnik w „Dzień Hutnika”, czy chłop w dzień Święta Ludowego, tak nauczyciel jest głównym bohaterem „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Z poczuciem zasłużonej dumy będziemy spoglądać wstecz drogi przebytej od spalonych szkół, rozgrabionych bibliotek, zdevastowanych

muzeów roku 1945, aż do tysięcy nowych gmachów szkolnych, milionowych nakładów podręczników, książek i prasy w roku 1953. W cyfrach nakładów i pozycji wydawniczych odzwierciedla się wielka troska Państwa Ludowego o potrzeby kulturalne społeczeństwa. Państwo Ludowe wierne podstawowemu prawu socjalizmu stworzyło w dziedzinie kultury ogromne możliwości zaspokojenia potrzeb najszerzej mas społeczeństwa.

Piękne są cyfry naszego wzrostu ekonomicznego, niemiennie chlubne są cyfry naszego rozwoju kulturalnego. Jednak myliłby się ten, kto by sądził, że treścią Dni Oświaty ma być petyta zachwytu kontemplacji naszych dotychczasowych osiągnięć, pasywnie zadowolenie ze wspaniałej rzeczywistości kryjącej się za cyframi, wykresami i wskaźnikami wzrostu. Trzeba stwierdzić samokrytycznie, że nie zawsze te ogromne rezerwy dóbr kulturalnych są należycie i w pełni wykorzystywane. Pełniejsze wykorzystanie świetli i księgozbiorów, muzeów i klubów, wydawnictw i prasy — oto jeszcze jedno zadanie tegorocznych „Dni”.

Naszym naczelnym zadaniem jest wychowanie młodego pokolenia a także wychowawcze oddziaływanie na środowisko ludzi dorosłych. Zdajemy zaś sobie sprawę z tego, że jednym z podstawowych środków socjalistycznego wychowania mas jest drukowane słowo. Dlatego też w tegorocznych „Dniach”, jak również w planach dalszej pracy kulturalno-oświatowej wysuniemy na czoło sprawę upowszechnienia czytelnictwa, dążąc do tego aby dobra książka i gazeta znalazły się w ręku każdego obywatela. Oczywiście nie należy tej sprawy ograniczyć do jednorazowej kampanii w ciągu 14 dni tegorocznego obchodu święta oświaty i książki. Trzeba dążyć do tego, aby w tych dniach jak najwięcej dobrych książek dotarło do ręki czytelnika, szczególnie tego oddalonego od miejskich centrów kulturalnych, do czytelnika ze spółdzielni produkcyjnych, PGR, POM-ów i wsi gospodujących indywidualnie. Jednak nie to jest celem ostatnim. Już w 1947 roku wyjaśnił Bolesław Bierut, że „Upowszechnienie (kultury — przyp. red.) — to znaczy ograniczenie atmosfery i pragnieniem wiedzy, samokształcenia, upodobania artystycznych i kulturalnych, milionowych mas młodzieży robotniczej i chłopskiej i przyswojenie sobie przez te masy wiedzy i upodobania artystycznych, obudzenie zainteresowań kulturalnych w milionowych rzeszach ludu pracującego i ich zaspakajanie”. Jest to więc praca długofalowa, w której nie chodzi tylko o dostarczenie dobrej książki czytelnikowi i skłonienie go do jednorazowego jej przeczytania (choć i to jest potrzebne i pożyteczne), lecz chodzi o wyrobienie w nim szlachetnego nałogu czytania. Ostatnim celem jest nawiązanie trwałego i żywego kontaktu między najszerszymi masami a skarbnicą naszej postępowej i narodowej kultury, jak też postępowej kultury innych narodów, w szczególności zaś bratniego narodu rosyjskiego. Naszym celem jest także przygotowanie mas pracujących do aktywnego udziału w tworzeniu naszej kultury.

Oczywiście, że jeśli chodzi o starsze pokolenie pracujących miast i wsi zadanie to nie jest łatwe. Trzeba pokonywać i rozbić obojętność zrodzoną z kultury kulturową w długich latach wyzysku kapitalistycznego, przez tych, którym zależało na ciemnym i w ciemnym i (tanim) najemniku. Ogromny wyłom w tym fatalnym pancernym ciemności dokonalymy likwidując w Polsce w czasie wady ludowej alfabetyzm jako zjawisko masowe. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że warunkiem trwałości i skuteczności zwycięskiego przeprowadzonej walki z analfabetyzmem jest przygotowanie młodzieży do aktywnego udziału w tworzeniu naszej kultury.

Oczywiście, że jeśli chodzi o starsze pokolenie pracujących miast i wsi zadanie to nie jest łatwe. Trzeba pokonywać i rozbić obojętność zrodzoną z kultury kulturową w długich latach wyzysku kapitalistycznego, przez tych, którym zależało na ciemnym i w ciemnym i (tanim) najemniku. Ogromny wyłom w tym fatalnym pancernym ciemności dokonalymy likwidując w Polsce w czasie wady ludowej alfabetyzm jako zjawisko masowe. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że warunkiem trwałości i skuteczności zwycięskiego przeprowadzonej walki z analfabetyzmem jest przygotowanie młodzieży do aktywnego udziału w tworzeniu naszej kultury.

bytem jest przyzwyczajenie absolwentów kursów początkowego czytania do lektury dobrej książki i prasy. Walcząc z przeżytkami i obskurancją spuścizmy kapitalistycznych czasów w świadomości starszego społeczeństwa tym żywą uwagę powinniśmy zwrócić na wychowanie młodego pokolenia, rozwijającego się już na wolnej ziemi socjalistycznej Polski. Dla nich to wydaje się miliony książek, wznawia się perły literatury polskiej i obcej z wieków minionych. Dla nich powstają coraz to nowe instytuty naukowe i badawcze, dla nich głównie poświęciło państwo ludowe 25% swego budżetu na rok bieżący, przeznaczając je na świadczenia, na oświatę, kulturę i opiekę społeczną. Tak wielkie nakłady ze strony Państwa Ludowego zobowiązują nas, nauczycieli, do jak najracjonalniejszego i najpełniejszego wykorzystywania zasobów kulturalnych, oddanych nam do dyspozycji przez państwo. Doskonale okazję stwarzają do tego Dni Oświaty, Książki i Prasy. Posiadamy bogate wydania dzieł klasyków marksizmu, które wyjaśniają prawa rządzące przyrodą i kierujące rozwojem społeczeństw są potężnym środkiem wychowawczym. Uczynimy dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina nieodłącznymi towarzyszami naszych uczniów, wskażemy, że są to najlepsze nauczyciele i najpewniejsz przewodnik w życiu. Budząc umiłowanie mowy ojczystej, będziemy przyzwyczajali młodzież do stałego czerpania z twórczości Mickiewicza i Słowackiego, Prusa i Kochanowskiego, Staszyka i Kołłątaja, Konopnickiej i Żeromskiego, po to aby lepiej rozumiała i mocniej kochała naszą nową literaturę narodową w formie, a socjalistyczną w treści. Zapoznamy młodzież z socjalistycznym realizmem literatury radzieckiej — literatury walczącej o pokój i komunizm, opiewającej twórczy pokojowy wysiłek narodów radzieckich, literatury oświeconej głębokim duchem humanizmu socjalistycznego. Oczywiście w stosunku do młodzieży musimy zastosować szczególnie atrakcyjne formy oddziaływania wychowawczego propagandą dobrej książki. Nie będzie przesady, jeśli powiemy, że ilość tych form jest nieograniczona. Wieczory dyskusyjne, konkursy czytelnictwa, spotkania z autorami, wygłoszenia, wydawnictw, konkursy recytatorskie, inscenizacje fragmentów utworów, wieczory bajek, wystawy książek itp. — oto tylko część przykładowo wymienionych form propagandy czytelnictwa w szkole.

Propagując dobrą książkę wśród dzieci i młodzieży, dokładając wszelkich starań, aby piękne i mądre słowo drukowane dotarło nie tylko do rąk, ale i do serc i umysłów młodziaków czytelników, będziemy jednocześnie bezbolesnie tępić zmierz i literaturę brukową, która, niestety, jeszcze często grasuje wśród młodzieży w zasargach przedwojennych wydawnictw, a nie raz celowo jest podsuwana przez wroga bezbronnemu, młodocianemu czytelnikowi.

Będziemy także przez organizowanie kół dramatycznych i artystycznych, przez wieczory żywego słowa i konkursy literackie pobudzać twórczą inicjatywę młodzieży, przygotowywać ją do współudziału w tworzeniu nowej, socjalistycznej kultury polskiej.

Jest rzeczą ważną, abyśmy nie uważali akcji upowszechniania czytelnictwa wśród młodzieży za pracę ważną obok pracy wychowawczo-dydaktycznej, lecz abyśmy zrozumieli wszyscy, że walka o powszechne czytelnictwo wśród młodzieży jest częścią organiczną całego procesu wychowawczo-dydaktycznego w szkole, jest koniecznym warunkiem powodzenia naszej pracy w ogóle.

(mk)

17 • 31 maja
Dni Oświaty, Książki i Prasy



Za tydzień — IV Krajowy Zjazd ZNP

Wśród nazwisk 400 delegatów mających przybyć do Warszawy na IV Zjazd ZNP spotykamy wiele nazwisk może nie tyle z poprzednich zjazdów, ile z ostatniej narady przodujących nauczycieli oraz z okręgowych zjazdów sprawodawców-wyborców. Trzy pokolenia nauczycielskie będą reprezentowane na tym zjeździe. Starzy i zasłużeni pedagodzy, pamiętający jeszcze czasy pierwszych lat historii Związku, działacze związkowi i społeczni, którzy pracę pedagogiczną zaczynali w okresie międzywojennym i najmłodsze pokolenie nauczycielskie, dla których owe smutne czasy należą do historii, gdyż zaczęli swą pracę w nowej, odrodzonej szkole polskiej. Co łączy te trzy pokolenia nauczycielskie?

Łączy je przede wszystkim entuzjazm w pracy i głęboka wiara w zwycięstwo naszej ideologii, zwycięstwo idei pokoju, socjalizmu, od którego zależy dalszy wspaniały rozwój szkoły polskiej. Łączy je umiłowanie młodzieży polskiej i pragnienie wychowania jej na prawdziwych budowniczych Polski silnej, dostatniej i sprawiedliwej. Łączy je świadomość, że biorą wszyscy twórcy udział w przełstoczeniu naszego narodu w narod socjalistyczny. Ta zaszczytna służba dla ogólnonarodowej sprawy stawia wszystkich, i starych i młodych, w jednym szeregu. Ta zaszczytna służba dla Polski wymaga, abyśmy na IV Krajowym Zjeździe ZNP, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, nie tylko omówili naszą pracę, ale także abyśmy wynieśli konkretne postanowienia w sprawach zasadniczej wagi. A sprawami tymi są: dalsza uporczywa praca nad podniesieniem poziomu ideologicznego całego nauczycielstwa polskiego, nad umocnieniem światopoglądu materialistycznego. Od postawy ideowej nauczyciela zależy, jaka atmosfera wychowawcza zapanuje w szkole, zależy cała organizacja procesu dydaktyczno-wychowawczego, a co za tym idzie — sprawa wyników nauczania i wychowania. Nasz jak największy udział w walce o wyniki nauczania i wychowania, troska o stałe podnoszenie poziomu naszej pracy zawodowej i o ulepszenie jakości produkcji szkolnej — oto drugi fundamentalny problem, który musimy omówić na IV Krajowym Zjeździe.

Toteż wierzymy, że delegaci nasi wniosą do dyskusji wiele cennego materiału. Przed wyruszeniem na zjazd przeanalizują dogłębnie razem z zarządami naszych ogniw terenowych wszystkie osiągnięcia i niedostatki w dziedzinie tych dwóch czołowych problemów, że przygotują wspólnie konkretne wnioski i postanowienia, jak podnieść poziom naszej działalności w tych zasadniczych dziedzinach. Wierzymy, że delegaci nasi nie będą szczędzić krytyki pod adresem wszystkich ogniw związkowych, poczynawszy od Zarządu Głównego.

Wierzymy także, że nie będą szczędzić samokrytyki, jeśli chodzi o pracę ogniw związkowych, które oni reprezentują.

Rozumie się, że poza wspomnianymi problemami omówimy i krytycznie oświetlimy wszystkie inne zagadnienia służące tym dwóm zasadniczym. Wejdą tu i sprawy bytowe nauczyciela, poziom naszej pracy organizacyjnej.

W szeregu ważnych zagadnień stanie również sprawa naszej pracy w środowisku, nasz udział w umacnianiu Frontu Narodowego oraz udział w walce o socjalistyczną przebudowę wsi polskiej.

Dlatego na tydzień przed Zjazdem gorąco apelujemy do wszystkich delegatów, aby sumiennie przygotowali materiały terenowe, by każde ich wystąpienie poparte było faktami i liczbami, aby dyskusja nasza stała na wysokim poziomie, aby była konkretną i twórczą.

Przed IV Krajowym Zjazdem ZNP

Czego domagają się członkowie ZNP od nowych władz związkowych

Kol. St. Cwerner, Jasienica Rosielna

Jedną z najbardziej wartościowych cech socjalistycznego stylu pracy jest wymlina najlepszych doświadczonych, upowszechnianie osiągnięć przodujących pracowników. Pod tym względem, niestety, zbyt mało robi nasz Związek. My, nauczyciele-praktycy, oczekujemy zatem od Zarządu Głównego ZNP, który zostanie wybrany na IV Zjeździe, że wystąpi z inicjatywą śmiałego wydawania publikacji naukowych, popularnonaukowych i beletrystycznych po-

święconych pracy najlepszych szkół i nauczycieli w Polsce Ludowej. Sądzę, że dzięki temu w naszej pracy związkowej mocniej niż dotychczas wystąpiłby problem walki o wyniki nauczania i wychowania.

Wśród swych zadań Zarząd Główny ZNP powinien postawić również postulat jeszcze większej troski o nauczycieli młodych, niewykwalifikowanych, aby mogli jak najpełniej korzystać z doświadczeń przodujących koleżków.

Kol. L. Harkowski, Studniska Dolne

Nasze ognia związkowe wykazują jeszcze zbyt mało troski o sprawy bytowe członków. Np. bardzo słabo funkcjonują kasy zapomogowo-pożyczkowe. Bywają wypadki, że na skutek niedoceniaenia ważności tych spraw przez członków zarządu oddziałów, kasy węgają, nie werybują nowych udziałowców, a rozporządzając zbyt małym funduszem nie mogą przysięć nikomu z efektywną pomocą. Zdarza się i tak, że nikt nie przypomina o konieczności zwrotu pożyczek, które blokują zbyt duży fundusz, podczas gdy inni koleżki oczekują szybkiej pomocy. Właściwe postawienie kas zapomogowo-pożyczkowych — to widoczne zadanie dla przyszłego Zarządu Głównego ZNP. Będzie to jedna z form pomocy socjalno-bytowej.

Nie należy również zapominać o innych zagadnieniach bytowych. Szczególnie zarządy oddziałów po-

wiatowych winny bardziej troszczyć się o pełną realizację uchwały Rządu z dn. 20.X.1952 r., o przydział mieszkań dla nauczycieli, o zaopatrzenie w węgiel, o właściwy dowóz nauczycieli większych do lekarza lfd. W tych sprawach nie zawsze wystarczy autorytet ZOZ i MOZ lub pojedynczego nauczyciela. Należałoby także usprawnić pobieranie składek członkowskich, na naszym terenie są koleżki, którzy od kilkunastu miesięcy nie otrzymali znaczków za wpłatone składki. Tak stan rzeczy podrywa, oczywiście, zaufanie do wyższych ogniw związkowych, budzi uzasadnione obawy, że nieraz panuje tam niefel i lekkomyślny stosunek do obowiązków organizacyjnych.

My, nauczyciele, wierzymy, że Zarząd Główny twardego postawi te zadania przed niższymi ogniwami związkowymi.

Kol. Marian Bzdęga, Wągrowiec

Nasz Związek Zawodowy niedostatecznie walczył o wyniki nauczania, członkowie jego często nie widzieli, że jednym z największych zadań ZNP jest podnoszenie poziomu szkoły. Oto przykład z naszego terenu. Po zebraniu sprawodawców-wyborców Oddziału ZNP w Wągrowcu, wielu dyskutantów usiłowało skrócić dyskusję bardzo dobrym referat za to, że „zbyt dużo” uwagi poświęcił sprawie walki o wyniki nauczania i wychowania, zbyt mało zaś sprawom „związkowym”.

Te niesłuszne poglądy nowy Zarząd Główny winien przełamać całkowicie. Powinien pomóc on ZOZ i MOZ w wytworzeniu nowego stylu

pracy, nowego stosunku do spraw zawodowych, tak by każda z nich poczuła się podstawową komórką związkową, współodpowiedzialną za stan i jakość pracy szkoły. Ponieważ bezspornie najlepszą formą walki o produkcję są narady twórcze, nowy Zarząd Główny winien propagować tę formę pracy, pokazywać najlepsze osiągnięcia na lamach „Głosu Nauczycielskiego” oraz innych pism pedagogicznych i oświatowych. Niewątpliwie stworzy to w naszych szkołach zwarte zespoły nauczycieli i pracowników, uczących się współodpowiedzialnie za wyniki pracy całej szkoły.

Kol. Franciszek Toron, Radzionków

Coraz bardziej krzepnie pod względem organizacyjnym i ideologicznym nasz Związek Zawodowy. Coraz bardziej nauczyciel zdaje sobie sprawę, że każdy żywoty problem, jaki on porusza, znajduje odzwierciedlenie w naszych ogniwach. Niemniej jednak dalej jesteśmy od osiągnięcia stanu zadowalającego. Szczególnie widać to w zarządkach oddziałów powiatowych, które mają zadanie bezpośrednio kontaktować się z poszczególnymi członkami. W tych ogniwach nieraz kierowano pracą związkową za białką. Często jest w tym i nasza wina, gdyż wyieraliśmy nieodpowiednich ludzi, którzy znali się rokować nadzieje, że wniosą do życia związkowego swoje doświadczenia, a niestety, wnosił tylko rutynę i biurokrację.

Spodziewamy się, że nowy Zarząd Główny wpłynie na zarządy oddzia-

łów powiatowych, aby jeszcze mocniej włączyli się z nauczycielstwem, kierowali nim i pomagali.

Należałoby więc podjąć systematyczne szkolenie aktywistów powiatowych na konferencjach i kursach, za pośrednictwem prasy i drogą in-strukcyj.

Wiele do zrobienia ma nowy Zarząd Główny. W zakresie pomocy nauczycielom niewykwalifikowanym związkowe ognia okręgowe i powiatowe pozostawiały niejednokrotnie tych młodych nauczycieli swemu losowi, nie interesując się sprawa ich dokształcenia. A trzeba pamiętać, że wśród tych niewykwalifikowanych nauczycieli mamy wielu ludzi ofiarnych, młujących swój zawód i o właściwej postawie politycznej.

Kol. Olga Kupryś,

Dwórno, pow. Górowo Iław.

Rząd nasz i Partia troszczą się o poprawę warunków bytowych nauczycieli. Uchwały i zarządzenia, choćby z ostatniego roku, przyniosły już nam znaczną pomoc: wiele mieszkań przydzielono nauczycielom, zaopatrzenie w węgiel odbywa się sprawnie lfd. Ale, niestety, w rozmaitych miastach i miasteczkach, w białach opałowych i kwaterekowych sędzi jeszcze niemało biurokratów, którzy pracy, do człowieka, potrzebują na pewien czas zahamować wykonywanie najlepszych poleceń naszego Rządu. Pojedynczy nauczyciel nie zawsze jest w stanie obudzić takiego biurokrata, ale potrafi to zrobić nasz Związek. Potrafi, gdy takie zadania postawi przed sobą. ZG ZNP winien więc mieć wyczu-

lone spojrzenie na te sprawy, winien poprowadzić zdecydowaną walkę o pełną realizację służnych zarządzeń naszego Rządu w sprawach socjalno-bytowych nauczyciela, a nie poprzestawać na półśrodkach, na interweniowaniu w sporadycznych, bardziej rażących wypadkach.

Zdajemy sobie sprawę, że ta walka o praworządność, o respektowanie zarządzeń państwowych we wszystkich dziedzinach życia powinna być prowadzona przez nas wszystkich, w każdym ogniwie naszego Związku, zarówno w Zarządzie Głównym jak ZOZ (MOZ). Niemniej jednak przystępując do wyborów, my wszyscy — członkowie rozsiani po całym kraju — wierzymy, że najlepszy przykład troski o sprawy bytowe da nam Zarząd Główny.

Szkoły przygotowują się do Dni Oświaty, Książki i Prasy

Gwarno i radośnie było codziennie w świetlicy ZMP II Liceum Ogólnokształcącego w Będzinie. Grupy dziewcząt z zapalem przygotowywały plansze i gazetki, które miały obrazować zwycięską walkę z analfabetyzmem w Polsce Ludowej oraz troskę Partii i Rządu o upowszechnienie oświaty, rozbudowę szkół, świetlic, radiofonizację osiedli.

Bezpośredni kontakt z twórcami literatury nawiązała młodzież na odbytym spotkaniu z Wilhelmem Szewczykiem, literatem popularnym w woj. śląskim, grodzkim. Na to spotkanie zaproszono także i rodziców. Klasy X i XI zorganizowały wieczór artystyczny, którego program składał się z występów zespołu śpiewaczego i tańecznego w strojach regionalnych. W czasie wieczornicy odbył się także konkurs recytatorski, przy czym zwycięscy otrzymali cenne nagrody książkowe.

Światowa konferencja nauczycieli w Berlinie

Międzynarodowa Federacja Nauczycielskich Związków Zawodowych zwołuje na dzień 21 lipca 1953 roku w Berlinie Światową Konferencję Pracowników Oświaty, która rozpatrzy i podejmie uchwały odnośnie do następujących zagadnień:

— Sytuacja szkoły i walka pracowników oświaty w obronie swoich praw ekonomicznych i społecznych, swoich swobód i w obronie pokoju.

— Zasady pedagogiczne demokratycznego wychowania młodzieży.

Do „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przygotowały się także kółka zainteresowań. Tak np. „Kółko Literackie” urządziło otwarte zebranie, na którym jedna z uczennic wygłosiła referat n. t. „Początek opowieści” M. Brandysa jako próba literackiego ujęcia życia i walki ludzi budujących w Polsce podstawy socjalizmu”. W dyskusji referat został uzupełniony danymi statystycznymi z budowy Nowej Huty. Cała szkoła żyje zagnieniem, zaczynających się „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Na otwartym zebraniu Podst. Org. Parł. w pierwszym tygodniu „Dni” zostanie wygłoszony referat n. t. „Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu i socjalizmu”. Referat zilustrują przykłady z dziedziny zaspokajania potrzeb kulturalnych w państwach socjalizmu. Biblioteczka szkoły przygotowała pokaz wzorowo zorganizowanej biblioteki szkolnej oraz wykresy ilustrujące rozwój czytelnictwa na terenie szkoły.

Celem tej konferencji jest zjednoczenie nauczycieli wszystkich krajów w walce o pokój i postęp, w walce przeciw pogłębianiu się kryzysu szkoły w państwach kapitalistycznych i krajach kolonialnych.

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele 4-milionowej rzeszy nauczycieli i wychowawców z całego świata — zarówno krajów obozu socjalizmu, jak też państw kapitalistycznych i kolonii.

W swym zawczasu sporządzonym planie pracy na „Dni Oświaty” młodzież i nauczyciele Liceum Ogólnokształcącego w Grójcu zwrócili uwagę na pogłębienie więzi miasta ze wsią. Codziennie, po odrobieniu lekcji, wyznaczone kolejno grupki uczniów prowadzą kolportaż wartościowych książek wśród ludności pobliskich wsi. W ciągu kilku pierwszych dni sprzedano ponad 100 różnych książek. Poza tym uczniowie zorganizowali wieczór dyskusyjny nad powieścią Szolochowa „Żaorany ugor”, w którym wzięli udział rodzice, dzieląc się własnymi wrażeniami i spostrzeżeniami z lektury tej książki. Bogaty montaż literacki pt. „Położenie chłopów w świetle literackiej twórczości poetyckiej” opracowała młodzież na wyjazd do spółdzielni produkcyjnej w Woł Borowskiej.

Dzieci z klas V i VI Szkoły Podstawowej we wsi Dwórno, pow. Górowo Iławskie, pod opieką wychowawców klasowych urządziły wystawę książek i czasopism. Znalazły się tam kolorowe książeczki dla najmłodszych, robotki ręczne, jak też najstarsze utrzymywane podręczniki i zeszyty uczniów ze wszystkich klas. Na wystawie zamieszczono także pomoce naukowe wykonane przez uczniów klas starszych, jak liczydłko, piłeczki, zwierzęta itp. Oddzielny dział wystawy stanowiły czasopisma dziecięce, jak „Świerszyk” — Iskierki”, „Piomyczek”, „Piomik” itp. Wystawa zawiera również książki pedagogiczne dla nauczycieli, np. „Egzaminy w szkołach” — Pierowskiego, „Praca wychowawcy klasowego”, „Wychowanie dziecka przez pracę w rodzinie”, a także wydane ostatnio broszury wprowadzające w zagadnienie kształcenia politechnicznego młodzieży i liczne pisma przedmiotowe.

Zatroszczone są również o estetyczny wygląd szkoły. Portrety Bolesława Bieruta i Konstantego Rokossowskiego dzieci przyozdobiły zielenią i chorygiewkami, na ścianach zaś zawiesiły pięknie wykonane hasła. Starsze dzieci uporządkowały grządki przed szkołą oraz całe obejście szkolne. Na uroczystość otwarcia „Dni Oświaty, Książki i Prasy” zaproszono rodziców i miejscową ludność, która gorąco oklaskiwała występy młodocianych artystów.

Biblioteka szkolna przygotowała fotogazetkę oraz wieczornicę poświęconą pilsarzom polskiego Odrodzenia. Nawiązano także współpracę z ZP TPP-R, który organizuje w „Dniach Oświaty” wieczory dyskusyjne. Młodzież weźmie udział w dyskusji nad książką Igora Newerlego — „Pamiętań z Celulozy”. Nauczyciele i młodzież zgłosili także swą pomoc przy urządzaniu wystawy dla ludności Grójca, wykonali dekoracje sali i wiele wykresów obrazujących rozwój oświaty i kultury w Polsce Ludowej. W ramach TWP nauczyciele tej szkoły opracowali pogadanki n. t. „Oświata w służbie socjalizmu”, z którymi dotrą do wielu wsi i osiedli w powiecie grójckim.

Szkolna Podstawowa Organizacja Partyjna opiekuje się organizacją ZMP

Podstawowa Organizacja Partyjna przy 11-letniej Szkole Ogólnokształcącej w Miliczu, woj. wrocławskie, postanowiła rozłożyć w bieżącym szkolnym jeszcze większą niż dotychczas opiekę nad organizacją ZMP. Chodziło o to, by pomóc jej w osiągnięciu lepszych wyników w nauce, w skutecznym oddziaływaniu na całą młodzież szkolną i mobilizowaniu wszystkich uczniów do systematycznych wysiłków w walce o dobre wyniki nauczania i wychowania.

Prace w tej dziedzinie Podst. Org. Part. rozpoczęła od początku roku szkolnego. Po porozumieniu się z Zarządem Powiatowym ZMP zorganizowała we wrześniu otwarte zebranie partyni, zapraszając na nie aktyw zetempowości swojej szkoły. Na zebraniu to przeniesiono postulaty nauczycielskiej konferencji sierpniowej, zmierzające do ulepszenia form i metod działalności ZMP. Członkowie ZPPR przytoczyli najlepsze przykłady pracy organizacji ZMP-owskich z innych szkół, opowiedzieli zebranej młodzieży, jak żywo wszyscy pauczyiele interesowali się na konferencji sprawą dobrej nauki i zachowania się zetempowców, jak niektórzy z nich byli dumni z osiągnięć organizacji ZMP w swoich szkołach. Następnie omówiono wraz z młodzieżą wytyczne do rocznego planu pracy organizacji młodzieżowych w szkołach, w szczególności, jaki winien być udział ZMP w pracach samorządu klasowego. Opuściła zebranie młodzież zetempowowska wiedziała, że musi zaspokoić się słabszymi kolegami, żywo interesować się przebiegiem ich nauki, że aktyw zetempowski powinien dawać przykład socjalistycznego stosunku do pracy.

Na innym zebraniu Podst. Org. Part. wysłuchała szczegółowego sprawozdania Zarządu Szkolnego ZMP o przebiegu działania ideologicznego członków. Nie krepując samodzielności młodzieży w opracowaniu przewidzianych planem zagadnień, Podst. Org. Part. udzieliła zetempowcom konkretnych rad w sprawie doboru źródeł, sposobu ustawiania zagadnień i metod pracy.

Podst. Org. Part. interesuje się również sprawą wychowania młodzieży. Zdarzały się wypadki, że aktyw zetempowski nie zawsze był przygotowany do lekcji. Rozpatrzone tę sprawę na jednym z zebrani Podst. Org. Part. i stwierdzono, że Zarząd Powiatowy ZMP, nie uprzedzając o tym dyrekcji szkoły, polecał niektórym zetempowcom wyjechać po lekcjach w teren celem wykonania określonego zadania. Chłopcy późno wracali do domu, bierąc z sobą rzeczy, które nie były im potrzebne. Chłopcy późno wracali do domu, bierąc z sobą rzeczy, które nie były im potrzebne. Chłopcy późno wracali do domu, bierąc z sobą rzeczy, które nie były im potrzebne.

A o inny przykład: Młodzi kl. XI a wychowawcy powstało nieporozumienie. Mianowicie członkowie koła klasowego ZMP często urządzali zebrania omawiające na nich postępy poszczególnych kolegów. Zebrania te przedłużały, w nie-

skończoność, tak że za mało czasu pozostawało na odrobienie lekcji. Wychowawcy zwrócili się do nich, by sprawili, że ich lekcje nie będą przerwywać. Wychowawcy zwrócili się do nich, by sprawili, że ich lekcje nie będą przerwywać. Wychowawcy zwrócili się do nich, by sprawili, że ich lekcje nie będą przerwywać.

Zdarzyło się, że dwaj uczniowie z klasy VIII przez pewien czas systematycznie bili młodszych kolegów po wyjściu ze szkoły. Członkowie ZMP zwrócili im uwagę, krytykowali ich postępowanie na zebraniu, uważali jednak te haniebne wybryki za sprawę „wewnętrzna”, o której nie powinien wiedzieć wychowawca. Wreszcie gdy ich upomnienia nie odniosły skutku, poradzili się sekretarza Podst. Org. Part., który wyjaśnił im, że popełnili błąd ukrywając sprawę przed wychowawcą. Na zebraniu ZMP z udziałem wychowawcy z członka ZPPR skrytykowane zachowanie się uczniów i dpo-

ro-

wadzone do tego, że obydwa przeprowadzili samokrytykę. Sekretarz Podst. Org. Part. przez pewien czas obserwował tych chłopców i chociaż nie uczył w tej klasie, dowiadywał się o ich zachowanie.

Jeden z uczniów kl. IX osiągał słabe wyniki w nauce. Zetempowcy wyznaczali mu do pomocy dobrego kolegę, ale, niestety, uczeń ten nieregularnie z niego korzystał. Zetempowcy nie mogli dociec przyczyn jego postępowania, gdyż na wszelkie pytania odpowiadał niechętnie i niewyraźnie, wychowawcy też dawał wymijające odpowiedzi. Członkowie Podst. Org. Part. zajęli się tą sprawą. Porozadzili zetempowcom, by zbadali warunki domowe ucznia. Do rodziców chłopca posłał również wychowawcy. Warunki domowe okazały się niesprzyjające do nauki. Wychowawcy serdecznie porozmawiali z rodzicami, zachęcając chłopca do pozostawania w szkole po lekcjach, by mógł odrobić lekcje. Trochę i życzliwość, z jaką spotkał się uczeń ze strony szkoły, przełamały w nim nastroj przynębiaenia spowodowany niekorzystnymi warunkami domowymi. Dzięki pomocy organizacji ZMP chłopiec zaczął się poprawiać w nauce i stał się zrównoważony. Autorytet organizacji ZMP znacznie wzrósł.

Członkowie Podst. Org. Part. uczą młodzież, by zwracała się ze wszystkimi problemami do wychowawców i nauczycieli. Z każdym dniem wzrasta wieś między poszczególnymi czynnikami istniejącymi na terenie szkoły, jak Podst. Org. Part., Organizacja ZMP, samorząd klasowy itd. Podniesienie poziomu wychowania młodzieży wydanie przyczyniło się do osiągania coraz lepszych wyników nauczania.

M. Orleśka

15 milionów książek dla dzieci

Zdarzyło mi się widzieć kiedyś taką scenę:

W księgarni jakaś matka robi ostrą wymowę kierownikowi placówki z tego powodu, że nie może dostać dla swej córki upatrzonej książki. Stwierdza, że pomyliła, że schodziła już pół miasta. We wszystkich księgarniach słyszała odpowiedź, że jeszcze parę dni temu książka była nawet w sporej ilości egzemplarzy, lecz szybko została wyprzedana. Z przekąsem mówi o tym, że „podobno” niedługo ukaże się następny nakład. Kończy żądaniem: „Trzeba od razu tyle wydrukować, aby wystarczyło dla wszystkich. Przecież przed wojną było książek pod dostatkiem, więc itd.”

Przed wojną istotnie było „pod dostatkiem” książek (zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych), chociaż ich nakłady stanowiły ułamek tego, co dziś drukujemy. Wystarczy zestawiać dwie liczby. Jedną podaje Miły Rocznik Statystyczny z r. 1939. W latach 1935 — 38 nakłady wszystkich książek z literatury pięknej wynosiły od 4 do 5 mln. egzemplarzy (rocznie). W r. 1952 wydrukowaliśmy w Polsce tylko dla samych dzieci książek z zakresu literatury pięknej ponad 12 milionów egzemplarzy. Podobnie przedstawia się sprawa z czasopismami dziecięcymi i młodzieżowymi. Nie zaspokajamy w pełni szybko rosnących potrzeb życia kulturalnego mas, odczuwamy ciągle niedostatek.

Te skutki rewolucji kulturalnej widoczne są nie tylko w coraz wyższych nakładach książek i czasopism. Istotne przemiany są w treściach literatury, na której wychowują się dziś miliony naszych dzieci. Jest ona

wolna od szowinizmu i nacjonalizmu, jest wolna od zabobonu i fałszu. Literatura, którą dajemy naszym dzieciom, jest na wskroś humanistyczna. Daje ona przykłady umiłowania ojczyzny, ofiarnej służby jej wyższemu interesowi dla dobra całego narodu. Umocnia przyjaźń do Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i do wszystkich narodów świata. Wskazuje na źródła wojen i cierpień ludzkości, na formy haniebne wyzysku mas pracujących przez kapitalistów. Uczy małych czytelników prawdy o życiu, uczy, jak należy walczyć o pokój i budować nowy, socjalistyczny ustrój.

Robimy olbrzymi wysiłek, aby udostępnić źródła postępowej twórczości wszystkim narodom masom pracującym naszego kraju.

Obok dzieł klasyków od Reya do Zermoskiego z niemiecką pieczołowitością wydajemy utwory postępowych klasyków rosyjskich, francuskich, angielskich, niemieckich, włoskich i wielu innych narodów.

Obok dorobku naszych współczesnych poetów i pisarzy czepiamy szeroko ze wspólnego dorobku literatury radzieckiej, krajów demokracji ludowej, tłumacząc na język polski dzieła postępowych pisarzy Ameryki i krajów kapitalistycznych. Oto drobny, ale jakże charakterystyczny wypadek dla stosunków panujących w krajach zaprzeczanych amerykańskiemu imperializmowi. Pisała o nim niedawno postępową prasę francuską. Rzecz dzieje się w Auteuil (rejon Sekwany) w liceum pedagogicznym. Jeden z uczniów nazwiskiem Rustin chciał wywiesić na tablicy zaproszenie na odczyt pt. „Rabelais i humanizm” zorganizowany pod przewodnictwem prof. Wallona i André Bonnard. Za ten „karygodny” czyn Rustin zostaje wydalony ze szkoły. Kolejny jego protest, odwołujący się do opinii publicznej, wywołuje u uczniów i profesorów z terenu Francji do poparcia ich walki.

Amerkańscy kulturreprezenci nie tyją sobie, aby młodzież francuska czytała utwory Rabelaisa, Woltera, Molière, Hugo, France'a i innych wielkich twórców literatury narodowej. Ma przecież oślawione comicsy, ma pod dostatkiem kryminalno-pornograficznych powieści, które powinna chłonić, aby przyjąć amerykański styl życia, stać się podatnym narzędziem do zbrodniczych celów wyzysku i wojny.

Nasz dorobek na odcinku literatury dla dzieci jest duży. Niemniej jednak widzimy musimy wyraźnie dalsze zadania, które musimy rozwiązywać, aby każda książka, którą dajemy dziecku, uczyniła mocną dźwignią socjalistycznego wychowania. W dotychczasowych osiągnięciach są i poważne luki. Nie mamy dostatecznego oddziaływa literatury dla dzieci szeregu bardzo ważnych problemów. Dotyczy to przede wszystkim przebudowy życia wsi, organizacji młodzieżowej, pracy szkoły, literatury antyimperialistycznej i światopoglądowej.

W kierunku uzupełnienia tematyki i cięgiele podnoszenia poziomu literatury dla dzieci pójść wysiłki autorów i kadry redakcyjne, aby wzmocnić jeszcze bardziej siłę oddziaływania wychowawczego każdego drukowanego słowa.

W tej pracy, o czym niejednokrotnie pisaaliśmy już w „Głosie Nauczycielskim”,

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” będą w br. otwarcie długofalowej, planowej akcji upowszechniania czytelnictwa prasy i książki, jako jednego z zasadniczych elementów rewolucji kulturalnej.

Wchodzący bowiem w okres coraz bardziej świadome, planowo i skutecznie prowadzonej walki o upowszechnienie dobrej książki. W tym rewolucyjnym, zwycięskim marszu książki i prasy konieczna jest aktywna współpraca wszystkich pracowników oświatowych i kulturalnych, a wśród nich przede wszystkim nauczycieli i wychowawców.

Omówimy pokrótce najważniejsze pozycje związane tematycznie z Dniami Oświaty, Książki i Prasy za okres dwóch ostatnich lat, uwzględniając następujące trzy grupy zagadnień:

a) Stan i perspektywy rozwoju oświaty w Polsce Ludowej; b) Formy i metody propagowania i pogłębiania pracy z książką i gazetą; c) Materiały pomocnicze do pogadarek, wieczorów artystycznych, gier umysłowych związanych z propagowaniem czytelnictwa.

I. PUBLIKACJE DOTYCZĄCE STANU I PERSPEKTYW OŚWIATY

1. Poważne oparcie z punktu widzenia ideowo-politycznego znaleźć możemy w dwóch podstawowych dla spraw kultury i oświaty w Polsce Ludowej przemówieniach Bolesława Bieruty: „O upowszechnieniu kultury” na otwarciu Radiostacji we Wrocławiu dn. 16.XI.1947 (1948, Radiowy Instytut Wydawniczy), oraz przemówienie na III Zjeździe Krajowym ZMP „Do nauczycieli polskich” (1951, „Nasza Księgarnia”, str. 15).

Aktem oskarżenia stosunków politycznych, gospodarczych, kulturalnych, panujących w Polsce przedrewolucyjnej, jest książka pt. „Było to wczoraj” — „Wybór

z pamiętników bezrobotnych, chłopów, emigrantów i lekarzy” w opracowaniu Z. Miłnera (1951, „Nasza Księgarnia”, str. 283). Materiał w niej zawarty jest bardzo cenny dla uławiania przełomu, jaki dokonał się i dokonuje w dziedzinie oświaty i kultury w Polsce Ludowej.

Bardziej szczegółowe porównanie stand oświaty a przede wszystkim organizacji szkolnictwa, znaleźć możemy w niewielkiej książeczce J. Szurka, S. Greleckiego i J. Pomorskiego: „Oświata wczoraj — dziś — jutro” (1952, PZWS, str. 68).

Nie zapomnijmy również, że czasopiśmo „Wiedza i Życie” (wyd. Towarzystwa Wiedzy Powszechnej) przynosi w każdym swoim numerze cenne informacje o rozwoju oświaty i kultury w życiu polskim. W numerze majowym br. zamieszczono artykuł W. Ozgi: „Perspektywy rozwoju szkolnictwa ogólnokształcącego w planie 5-letnim” (1953, „Nasza Księgarnia”).

Wśród wybranych pozycji nie możemy pominąć książki L. Kruczkowskiego: „Prawo do kultury” (1952, Czytelnik, str. 39). Zawiera ona bowiem analizę paragrafów 62—65 naszej Konstytucji. Autor daje obraz rozwoju kultury w naszym kraju i wskazuje na znamienne cechy rozkładu kultury burżuazyjnej.

Pokłosie bibliograficzne: „Zagadnienie książki, biblioteki i czytelnictwa w Dniami Oświaty, Książki i Prasy” — maj 1952, zestawiał M. Ambros, w czasopiśmie „Bibliotekarz” nr 4, 1952.

Ostatni rok przyniósł kilka pozycji wydawniczych, związanych bezpośrednio z organizowaniem „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Do tego rodzaju publikacji należą: „Książka w Polsce Ludowej, materiały do artykułów, komunikatów i przemówień” (1952, praca zbiorowa, Główny Komitet Obywatelski „Dni Oświaty, Książ-

ki i Prasy”, str. 110). Wydawnictwo to zawiera wyjątki wypowiedzi Bolesława Bieruty o oświacie i kulturze dane o rozwoju i działalności instytucji wydawniczych i przegląd niektórych działań wydawniczych, zagadnienia upowszechnienia książki, informacje o piśmiennictwie i piśniarstwie. Książka ta jest dużą pomocą zarówno dla dzienników, jak dla bibliotekarzy i nauczycieli.

Drugą tego rodzaju pozycją jest wydawnictwo pt. „Prasa i książka — twoj najlepszy przyjaciel i doradca” (Wrocław, 1952, KW PZPR, str. 191). Jest to popularny informator w sprawach upowszechniania książki i prasy, zawiera on przegląd dorobku wydawniczego Polski Ludowej, dane o „Domu Książki”, o Klubie Międzynarodowym Książki i Prasy, a na występie referat J. Bernana, wygłoszony z okazji 40-lecia „Prawdy”. Cenną pozycję stanowi wydane przez Centralny Zarząd Bibliotek sprawozdanie pt. „Ogólnokrajowa Narada Bibliotekarzy w maju 1952 r.” (Polskie Wyd. Gosp. str. 207).

Ukazały się również ostatnio interesujące broszury, omawiające zagadnienie czytelnictwa na wsi. Broszura J. Daneckiego, A. Czerniewskiego „Czytelnictwo na wsi” (1953, wyd. Sp. Wyd., str. 38) oparta jest na wypowiedziach chłopów-czytelników w związku z konkursem czytelnictwa, organizowanym przez Związ. Samopomocy Chłopskiej, wprowadza ona w zagadnienia stosunku chłopów do książki. Cenny przyczynek stanowi również książeczka pt. „Z doświadczeń bibliotek związków zawodowych” (1953, CRZZ, str. 66).

II. PUBLIKACJE O FORMACH PRACY Z KSIĄŻKĄ I GAZETĄ

Ostatni rok przyniósł nam również o pracowania zagadnienie czytelnictwa od strony metodycznej.

Centralny Zarząd Bibliotek wydał broszurkę pt. „Formy pracy z czytelnikiem” (1952, PZWS, str. 52). W książce tej omówiono konkursy, propagandę poglądową, żywe słowo, zespoły czytelnice, indywidualne oddziaływanie na czytelnika.

Wiele ciekawych wskazówek metodycznych zawierają liczne artykuły w czasopiśmie specjalnie poświęconym sprawom czytelnictwa i bibliotek, np. w „Bibliotekarzu”, „Poradniku Bibliotekarza” wydawanych przez Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

III. MATERIAŁY POMOCCNICZE DO POGADANEK I WIECZORNIC

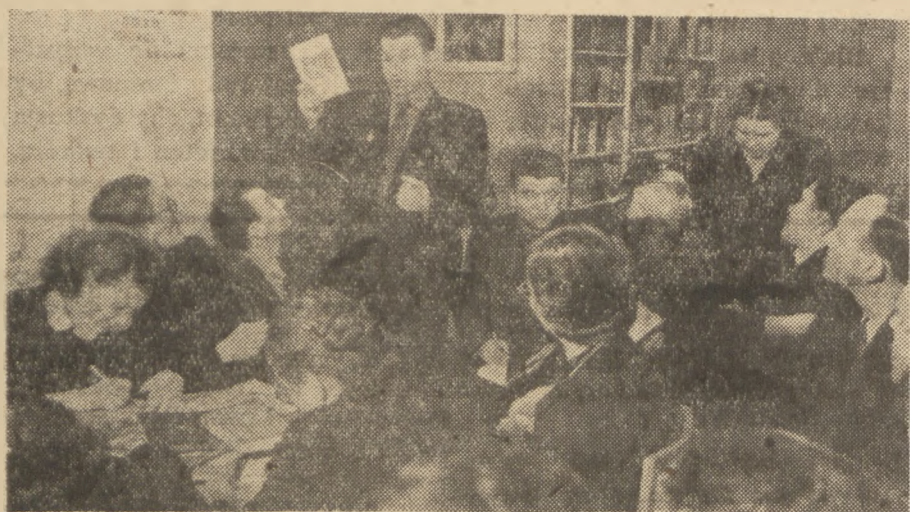
Obok rozwiązań metodycznych znaleźć możemy coraz obfitszy materiał pomocniczy do pogadarek o książce, do imprez artystycznych, gier umysłowych w związku z propagowaniem czytelnictwa. Przytoczymy przykładowo tylko niektóre pozycje. W sposób wszechstronny traktuje o książce w jej rozwoju historycznym, omawia produkcję, obieg książki, jej użytkowanie (praca J. Muszkowskiego: „Życie książki” (Kraków, 1951, str. 467); cenna jest praca J. Gryczy „Z dziejów i techniki książki” (Wrocław, 1951, ZNO, str. 279). W sposób najbardziej przystępny dla potrzeb szkoły podaje historię książki L. Życki w pracy pt. „Od glinianej cegielki do zeszytu Jurka” (1950, „Nasza Księgarnia”, str. 45), wartościowe są również opowiadania o książkach znanego radzieckiego autora E. Iljicza „Czarno na białym” (1949, Czytelnik, str. 131).

Do propagowania czytelnictwa w zabawie przyczyni się zapewne broszurka T. Dąbrowskiej „Zagadki i gry literackie” (1952, „Nasza Księgarnia”, str. 60). Książeczka ta zawiera 28 rebusów, zagadek, zabaw, które tematycznie dotyczą książki i czytelnictwa.

A. CH.

Z pobytu oświatowców polskich w ZSRR

W „laboratorium” wielkiej literatury dla małych czytelników (o moskiewskim Domu Książki Dziecięcej)



Nauczyciele polscy w moskiewskim DKD. Pisarz Musatow mówi o swojej twórczości

Nasz autor zatrzymał się przed okazałą kamienicą na jednej z centralnych ulic Moskwy. Trzydziestopiętny młody zapierał dech, więc szybko przebiegłszy chodnik, rzucając spojrzenie na osobny szylt z napisem „Dom Dietskoi Knigi”, który wisiał u wejścia do lokalu. Ledwo zdążyłmy zdjąć palta, gdy w hallu pojawiła się dyrektorka „Domu Książki” i młodzieńcem uśmiechem, który bynajmniej nie zdradzał jej niemiłego wieku, przywitała przyjaciół-Polaków, zapraszając nas do wnętrza.

Kiedy przekroczyliśmy próg wytwórnie urzędowego pomieszczenia, okazało się, że „Dom Książki Dziecięcej” to bynajmniej nie księgarnia (jak na początku sądziłszy) ani instytucja wydawnicza, lecz — co od razu wyjaśniła nam Lidia Michajłowna — centralna instytucja naukowo-badawcza w zakresie literatury dziecięcej i czytelnictwa.

Sciąno lokalu ozdobione podobiznami pisarzy, rycinami, napisami i hasłami skomponowanymi niezwykle estetycznie i stanowiącymi stałe tło dla zmieniających się tu szkolniczościowo wystaw książki dziecięcej.

W sali konferencyjnej słuchamy relacji Lidii Michajłowny i nie trudno odgadnąć, że mamy przed sobą wytrawnego specjalistę, rozmawianego w swej pracy nad literaturą dziecięcą, którą zajmuje się już od wielu lat.

„Dom” podlega Ministerstwu Oświaty Rosyjskiej Socjalistycznej Federacji Radzieckiej, a praca badawcza nie jest tu zawieszona w próżni gabinetowej działalności naukowej, lecz jest jak najściślej związana z aktualnymi zadaniami

mi wychowawczych szkoły i służy bezpośrednio rozległej działalności wydawniczej „Dietgiu” (Państwowego Wydawnictwa Literatury Dziecięcej).

Przy okazji zaznajamiamy się z akcją wydawniczą „Dietgiu”. W roku 1952 wydano 475 różnych tytułów, których nakład wyniósł 56 000 000 egzemplarzy (nie licząc podręczników szkolnych i książek pedagogicznych publikowanych przez inne wydawnictwa). „Dietgiu” wydaje literaturę piękną dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, literaturę popularno-naukową z różnych dziedzin itp. Dla dzieci szkół niemieckich wydaje się także książki rosyjskie posiadające zaznaczone akcenty i objaśnienie słów.

Liczne książki mają nadruk „Biblioteka szkolna”, co oznacza, że mogą być nabywane tylko przez szkoły.

Z zacięciem i entuzjazmem oglądamy ostatnie nowości. Są to utwory klasyczne, jak również opowiadania współczesnych autorów, basnie i wiersze, powieści fantastyczne i podręcznice, przygody dla młodszych dzieci i dramaty dla uczniów klas starszych, a wreszcie: Tolstoj i Molière, Byron i Radiszew, Gogol i Gorki, Czechow i Fiedorow, Płotow, Gajdar, Kasil, Musatow, Cooper, Maine Reid, London, Mark Twain, Verne, Bracia Grimm. Mile uderza nas obfitość wydanych ostatnio utworów dzieł autorów polskich — są to nie tylko dzieła naszych klasyków: Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej i Konopnickiej, ale także liczne utwory naszych współczesnych pisarzy: jak Tuwim i Bołńska, Boguszewska i Broniewska, oraz takie tytuły, jak Ostrowskiego — „Domy nad Wisłą”, Szpalskiego

i Żukowskiego — „O białym gołębiu i 12 krukach” — w tłumaczeniu wybitnego poety S. Michałkowa.

Otóż „Dom Książki Dziecięcej” pomaga wydawnictwu „Dietgiu” w badaniu gustów młodych czytelników, w ustalaniu planu wydawniczego, w krytycznej ocenie książek już wydanych lub przygotowywanych do publikowania.

Swoją działalność badawczą „Dom” prowadzi poprzez gabinet naukowy, gabinet studiów, gabinet pisarzy i propagandy. Oglądamy także specjalną bibliotekę DKD liczącą 100 000 tomów, z czego 90% księgozbioru stanowi literatura skupiająca badającą wszystko, co dotąd wydano dla dzieci. Z tego bogatego i specjalizowanego księgozbioru korzystają mogą pisarze i pedagodzy, redaktorzy i naukowcy, graficy i artyści, interesujący się lub specjalizujący w zakresie twórczości dla dzieci.

Istnieje również oddzielna, świetnie wyposażona i wyposażona w różnorodny sprzęt młodych czytelników, przychodzących tłumnie z całej dzielnicy. Silny mroz, który tego dnia uniemożliwił szkołę, nie odstraszył ich od uczęszczania do czytelnika.

Szczególne aktywne działalności przejawia gabinet propagandy. Opracowuje on wytyczne programowe dla tradycyjnego już w Kraju Rad „Tygodnia Książki Dziecięcej” organizowanego co roku wspólnie przez Ministerstwo Oświaty i związki zawodowe w poszczególnych republikach. Gabinet propagandy opracowuje przykładowe wzory wystaw książkowych i wskazówki do organizowania różnych imprez (jak spotkania, koncerty, konkursy), wydaje spisy literatury dziecięcej, katalogi tematyczne itp.

W ubiegłym roku DKD wydał 12 takich katalogów do użytku młodych czytelników i nauczycieli, np. „Co czytać o ojczyźnie naszego kraju”, „Co czytać o wielkich budowlach komunizmu” itp. Wykazy te nie ograniczają się do podania tytułu książki, lecz zawierają również krótką notatkę o jej treści, co ułatwia nauczycielom orientację, tym bardziej że w szkolnictwie radzieckim nie ma rozgraniczenia między literaturą obowiązkową i nieobowiązkową.

Wielkie znaczenie dla badania gustów młodych czytelników ma również korespondencja prowadzona przez DKD z dziećmi i młodzieżą. Tyłko w ciągu 1952 roku dzieci nadesłały z różnych zakątków wielkiego Kraju Rad ponad 34 000 listów na tematy literatury dziecięcej. Oglądamy te listy pieczołowicie, posługując się specjalnymi technikami, przeprowadzając według tytułów książek i autorów i tak pewien młody czytelnik, uczeń VI kl. z dalekiego Taszkiendu, zgłasza poprawki do rycin zamieszczonych w przeczytanej książce, innemu czytelnikowi, uczennicy kl. VI z Tuły, nie przypada do gustu nieprawdopodobna fabuła pewnej powieści, jeszcze inni młodzi czytelnicy zadają książek o dzieciach z krajów-demokracji ludowej, domagają się literatury, która pomogłaby kształtować wole człowieka itp. Zaden list nie zostaje bez rzeczowej odpowiedzi DKD, który wysyła je na specjalnych odczynnikach blankietach, zawierających na odwrocie wykazy aktualnych nowości wydawniczych, godnych przeczytania.

Z zainteresowaniem przeczytaliśmy liczne listy dzieci z różnych stron kraju o książce znaney autorki Wigdorowej, w których piszą prawie że jednomyślnie: „Nie wiemy, czy to jest książka, którą należy czytać — teraz wiemy i postaramy się pomóc naszym nauczycielom”. Ale oprócz dzieci piszą i dorośli — rodzice, nauczyciele i komсомольцы, gdyż literaturę dziecięcą — jakże chętnie — czytają wszyscy. Oto pisał lekarz o wartości wychowawczej wspaniałych książek Gajdara, oto wierszujący list adresowany do Leningradu i pisany wierszem do Kosmodiemianskiej, matki bohaterów dzieł i autorki książki: „Opowieść o Zoi i Szurze”.

W wyniku badań gabinetu studiów — DKD wydaje pismo rocznik bibliograficzne oraz opracowania teoretyczne z zakresu literatury dziecięcej i czytelnictwa. Dotychczas wydano także publikacje, jak „Gorki o literaturze dziecięcej”, „Uchwały Partii i Rządu w sprawie literatury dziecięcej”, „Krupska”, „Makarenko o twórczości dla dzieci”. Obecnie przygotowuje się monografię o poszczególnych radzieckich pisarzach dla dzieci i jako jedna z pierwszych zostanie wydana monografia o Gajdarze. Gabinet studiów urządza również konferencje naukowe z udziałem wykładowców szkół wyższych, specjalizujących się w zakresie literatury dziecięcej, która — dodajmy — jest przedmiotem obowiązkowym dla studentów niektórych wydziałów.

Ciekawą pracę prowadzi gabinet pisarzy. Istnieją tu działy poradnictwa, zwłaszcza dla początkujących pisarzy, urządza się dyskusje nad twórczością z udziałem kolegów specjalizujących się w określonym rodzaju literatury dziecięcej, organizuje się spotkania twórców z czytelnikami, rodzicami, pedagogami itp. Ostatnio w związku z zagadnieniem politechnizacji odbyła się dyskusja na temat literatury naukowej-fantastycznej z udziałem specjalistów i uczonych z poszczególnych dziedzin techniki i nauki. Licznicy w niej także inżynier Dawydow, słynny autor projektu zmiany biegu rzek w radzieckiej Azji środkowej.

Podczas naszej wizyty w DKD mieliśmy możliwość, dzięki inicjatywie Lidii Michajłowny, spotkać się z pisarzami dla dzieci: Konczalowską, Mogilewskim, Jęfietowem, Musatowem i poetą Jakowlewem. Przyszli, aby podzielić się z nauczycielami polskimi swoimi twórczymi doświadczeniami.

Autorka Konczalowska opowiedziała o swej pracy nad książką o Moskwie, napisaną wierszem z okazji 800-lecia istnienia miasta. Nie szczędziła ona trudu, aby książka — jej stały nie tylko na wysokim poziomie artystycznym i odpowiadała potrzebom młodego czytelnika, lecz aby były także historycznie wierne i politycznie słuszne. I tak nad ostatnią swą książką pracowała siedem lat.

Mogilewski jest znanym autorem powieści biograficznych, poświęconych wielkim naukowcom. Autor postawił sobie za cel pokazać naukowców w sposób najbardziej atrakcyjny — jako ludzi szlachetnych, pokazując ich walkę o lepsze życie, o szczęście człowieka. Nad książką o Miecznikowie (tłumaczona także na język polski) autor pracował aż 12 lat, zaznajamiając się zarówno z dokumentami i życiem Miecznikowa, jak i z mikrobiologią. „Trzeba — mówi Mogilewski — samemu wiele studiować, aby wierne pokazać młodym czytelnikom prawdę o nauce, porównując badania i prace podejmowanych przez wielkich przeobraźliwych przyrody”.

Pisarz Jęfietow przez 20 lat był kolejarzem i robotnikiem korespondentem gazety. Zainteresowany go zagadnienia polittechnizacji nauczania — stało się to zresztą przypadkowo po podслуchanej na dworcu rozmowie dwóch chłopów, którzy obliźli, że przebywając podługiem drogę z Moskwy do Władywostoku, trzeba przejechać co najmniej 13 km w powietrzu (tyle bowiem wynosiła w sumie puęrzy między stykami szyn na tej trasie). Postanowił więc napisać dla młodzieży książkę popularnonaukową, by w niej przedstawić potęgę techniki, wielkie budowle komunizmu i ogromną rolę kolei w tym wielkim budownictwie. Tytuł tej książki brzmi: „Strefa cudów”.

Musatow dobrze znany z książek przytomnych także na język polski. W przeciągu ostatnich kilku lat Musatow — skromny niegdyś nauczyciel wiejski — stał się wybitnym pisarzem, pasjonującym dzieł i młodzież swoimi realistycznymi powieściami wziętymi z życia. „W literaturze dziecięcej — mówi — Musatow — wie wolno nam odchodzić od realizmu socjalistycznego. Musimy nie tylko dorosłym, ale i dzieciom pokazywać prawdziwe, a nie pozorne — konflikty życiowe, aby odzwierciedlały rzeczywistość”. Wierny tym zasadom, autor czerpie materiał do swych dzieł z głębokiego nurtu rzeczywistości. Oto ostatnio wydana książka z życia szkolnego pt. „Dom na gorze” Mu-

satow opracował na podstawie szczegółowych relacji z trzydziestoletniej praktyki dwóch wybitnych nauczycieli. Autor przebywał z nimi przez dłuższy okres i zbierał te dane.

Niedawno Musatow wrócił z dłuższego pobytu na terenach wielkich budowli komunizmu, gdzie zebrał obfity materiał do nowej książki o życiu młodych budowniczych, siedemnastoletnich chłopów i dziewcząt, którzy ukończyli niedawno średnie szkoły zawodowe.

Utalentowany poeta Jakowlew, recytował nam piękny poemat pt. „Podarek”. Treść prosta: moskiewski pionier przebywając podczas wakacji w Gori, mieście rodzinnym Stalina, dowiedział się o rosnącym tam kwiecie ija, rozkwitającym właśnie co roku 21 grudnia w dniu urodzin Wielkiego Wodza. Chłopczyk przynosi ten kwiat do Moskwy i zanosi go w podarunek urodzinowym na Kreml Towarzystwu Stalinowi. Poeta opowiedział nam, ile to studiów wymagało napisanie tego, zdawałoby się, prostego w swej treści poematu. Wiele dni spędził w tym celu w ogrodzie botanicznym, jeździł nawet do Gori, aby zdobyć do swego utworu jak najwięcej realiów. Interesował się tam szczegółami z życia towarzysza Stalina i dowiedział się między innymi, że jeszcze jako mały Soso napisał wierszem utwór o ulubionym kwiecie ija. Dwuwersz z tego młodzieńczego utworu Stalina włączony został następnie do hymnu Gruzińskiej Republiki Radzieckiej: „Nie sadzić — mówi poeta Jakowlew — że dla dzieci można pisać byle jak, trzeba stosować czytelnika dziecięcego tak, jak dorosłego człowieka”. Obecnie poeta pracuje nad poematem o Feliksie Dzierżyńskim i żywo interesuje się pamiętkami pozostałymi po Dzierżyńskim w Polsce, zwłaszcza Ch. Pawilonem Cytadeli Warszawskiej, gdzie carat więził wielkiego rewolucjonistę polskiego.

Pobyt w DKD w Moskwie wyjaśnił nam poniekąd tajemnicę sukcesów wielkiej i przebogatej literatury radzieckiej. Zrozumielśmy, gdzie tkwią źródła siły wychowawczej oddziaływania pięknych książek pisarzy radzieckich na dzieci i młodzież. Tkwią one przede wszystkim w samym tętniącym nowym życiu prostych ludzi, w wielkim humanizmie, jakim tchnie kultura kraju zwycięskiego socjalizmu, i w głębokiej ideowości utalentowanych twórców oddanych sprawie wychowania nowego człowieka. Ale nie mniej ważna jest ta niezwykła i konkretna troska, jaką Rząd i Partia otaczają twórców dla dzieci, aby służyła bezpośrednio realizacji ideału wychowawczego i aktualnym zadaniami szkoły radzieckiej. Literatura dziecięca to nie jakieś uboczne, mało cenione chałupnictwo piarskie, lecz ogromnie ważny dział kultury narodowej, który popiera się wszechstronnie.

BOLESŁAW MILEWICZ

Wytyczne VIII Plenum KC PZPR w sprawie umocnienia Partii, Frontu Narodowego i państwa ludowego

(Materiały do studiowania II i III części referatu B. Bieruta, wygłoszonego na VIII Plenum KC PZPR)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

I starają się za wszelką cenę utrzymać w szeregach naszej partii — jest nadal, dziś bardziej niż kiedykolwiek, aktualne dla naszej partii. Oczyszczenie się od tych głęboko zamaskowanych wrogów jest trudniejsze, wymaga większej czujności i większego natężenia pracy. Nie wolno jednak równać ani na chwilę pomniejszać niebezpieczeństwa, jakie dla partii stanowią elementy demoralizowane i szerzące rozkład moralny, jest to bowiem najgłębsza pożywka dla wroga. Elementy te podrywają autorytet partii w masach bezpartyjnych i przeszkadzają partii w wykonywaniu odpowiedzialnych zadań, jakie przed nami obecnie stoją. Dużo jest u nas jeszcze, niestety, zaśmiecenia nawet w poszczególnych ogniskach aparatu partyjnego.

Jak bardzo zaśmiecony jest jeszcze u nas aparat gospodarczy i jak często jest dotąd brak czujności, świadczy chociażby stan personalny w państwowych gospodarstwach rolnych. Np. w jednym z Okręgowych Zarządów Państwowych Gospodarstw Rolnych na 103 zatrudnionych, 46 — to element obcy, w tym 15 byłych pracowników sanacyjnego aparatu ukarano oraz 13 byłych oficerów sanacyjnych i AK. Uchwały Biura Politycznego KC o pracy organizacji partyjnych w państwowych gospodarstwach rolnych oraz o konieczności oczyszczenia administracji gospodarczej PGR nie są dotychczas realizowane. Odnosi się wrażenie, że wiele państwowych gospodarstw rolnych stało się przysłupkami dla ludzi obcych nam i wrogich. „Zagadnienie walki o właściwą postawę moralną członka partii, o jego autorytet — to poważne zagadnienie stojące dziś przed partią. Piąństwo, rozkład moralny, gapiostwo, gadulstwo, plotkarstwo, „rozrabiarstwo“ — to choroby, które trzeba leczyć, a w wypadkach nieuleczalnych — wypalać gorącym żelazem bezwzględnie i bezlitośnie. Szczególną uwagę zwracać należy na niepokojące fakty nieodpowiedzialnego gadulstwa i plotkarstwa. Gadulstwo i plotkarstwo nie mogą być w żadnym wypadku tolerowane, a w stosunku do winnych powinny być wyciągane jak najsurowsze wnioski do wyrzucenia z partii i usunięcia ze stanowiska włącznie. Pamiętajmy o tym, czego uczy nas towarzysz Bierut, że komunistą, który nie kontroluje swego postępowania ze stanowiska moralności rewolucyjnej i proletariackiej, może łatwo stoczyć się w bagno nawyków burżuazyjnych. Można by, niestety, przedłożyć niemały rejestr nazwisk i wypadków gadulstwa i plotkarstwa wśród członków partii w aparacie partyjnym i państwowym. Trzeba, aby wszystkie nasze instancje partyjne, wszystkie komisje kontroli partyjne, wszystkie organizacje partyjne zwróciły szczególną uwagę na zagadnienie piąństwa — wódka jest nie tylko czynnikiem rozkładającym organizację partyjną, lecz drogą, którą wkrada się do nas wróg, szpieg, dywersant. Aparat kontroli partyjnej podjął już stanowczą walkę z tą zarazą. W 1952 r. ukarano i wykluczono z partii za piąństwo 1562 członków. Na tym odcinku trzeba nadal zachować szczególną czujność.

Bardzo ważnym zagadnieniem dla wszystkich członków partii, dla wszystkich organizacji partyjnych jest ciągle wzmacnianie kontroli i sprawdzanie wykonania wytycznych i uchwał partii, wzmacnianie oddolnej krytyki i samokrytyki. Ciągłe umacnianie dyscypliny partyjnej i państwowej dokonuje się w drodze stałego karbowania formalnego stosunku do decyzji partyjnych i uchwał Rządu, w drodze zdecydowanej walki z przejawami braku dyscypliny w szeregach partyjnych oraz w zakładach pracy i w instytucjach państwowych.

Nasze osiągnięcia wymagają od nas wszystkich coraz większego podnoszenia poziomu pracy, ponieważ przed nami występują się coraz większe zadania, związane z rozwojem naszego budownictwa. Walka o rzeczywiste wykonanie wytycznych partii i Rządu wymaga od nas większego napięcia i większej mobilizacji wszystkich naszych sił, mobilizacji ogółu partyjnych i bezpartyjnych. Konieczna jest zdecydowana i bezwzględna dyscyplina pracy każdego członka partii. Konieczna potrzeba dla partii jest wzmacnienie partyjnej kontroli pracy wszystkich organizacji partyjnych od góry do dołu. To pomoże w wypełnianiu zadań stojących przed nami. Partia przywołuje specjalną wagę do tego, jak organizacje partyjne i członkowie partii wypełniają w praktyce uchwały partyjne. Nauki towarzysza Stalina, nauki XIX Zjazdu, dzisiejszy referat towarzysza Bieruta wskazują, jak poważnie i decydująco miejsce w naszej pracy partyjnej zajmuje krytyka i samokrytyka.

Towarzysz Malenkov w swym referacie sprawozdawczym na XIX Zjeździe KPZR powiedział:

...tam, gdzie krytyka i samokrytyka są w zaniedbaniu, gdzie osłabła kontrola mas nad działalnością organizacji i instytucji — tam nieuchronnie rodzą się takie potworne zjawiska, jak biurokracyzm, gnienie, a nawet rozkład poszczególnych ogniw naszego aparatu”. (G. Malenkov — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii. „Nowe Drogi” numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, 1952, str. 63).

Krytyka i samokrytyka kształtuje podstawę ideologiczną i moralną członków partii, podnosi czujność rewolucyjną, wzmacnia partię. Krytyka i samokrytyka jej wpływ na masy bezpartyjne, jej rewolucyjna ideowość wzmacniają nasz ustrój ludowo-demokratyczny i są oznaką jego siły i żywotności.

Każdy przejaw klikowości, kumoterstwa i biurokracyzmu, każdy fakt tłumienia krytyki — to objaw wrogich wpływów,

3) Umacnianie Frontu Narodowego i państwa ludowego podstawowym zadaniem Partii

Przypominamy jeden z fragmentów referatu tow. Bieruta, wygłoszonego na III Plenum KC PZPR (13. XI. 1949 r.).

„Otóż nie ulega wątpliwości, że hasło frontu narodowego w walce z najęzdzą hitlerowskim było słuszne i konieczne. Ale sprawa frontu narodowego bardzo ściśle związana jest z postawą klasową w tym froncie narodowym. Nie hasło było niesłuszne, a niesłuszne było zesiłowywanie się poszczególnych towarzyszy z klasowej, proletariackiej postawy przy stawianiu tego hasła. Podstawą frontu narodowego w okresie okupacji była walka z najęzdzą, w której mogli iść wspólnie w jednym szeregu robotnicy, chłopci, inteligencja, drobnomieszczaństwo. Oczywiście, górną warstwę kapitalistów i obzarników — oligarchia finansowa nie mogła tutaj wchodzić w grę, była ona sprężyną szeregiem wzięci i interesów z okupantem.

Nigdy nie stawialiśmy hasła frontu narodowego inaczej, jak w sposób, który wiąże, łączy, jednoczy w walce masy proletariackie i nieproletariackie, robotników, chłopów, inteligencję, drobnomieszczaństwo z wyłączeniem wielkich kapitalistów, przeciwko tym ostatnim i okupantom. Hasło frontu narodowego w tego rodzaju sytuacji jest słuszne, jest konieczne. My dziś stawiamy — i słusznie stawiamy — w poszczególnych zagadnieniach hasło frontu narodowego. W zagadnieniu walki o pokój, walki przeciw wojnie, zainteresowani są i robotnicy, i chłopci, i drobnomieszczaństwo, i zadaniem naszym jest wciągać wszystkie te warstwy do walki, do wspólnej walki pod hegemonią klasy robotniczej, jako najbardziej zdecydowanej do walki klasowej, zdolnej realizować jasny program rewolucyjny. Istotne więc jest to, pod czyim kierownictwem, pod czyją hegemonią ma być front narodowy.

Na czym polega oportunizm w zagadnieniu frontu narodowego?

Na tym, że traci on z widoku hegemonię klasy robotniczej. Tu tkwi błąd, tu tkwi faktyczna postawa oportunizmu. My, jak i partia rewolucyjna na całym świecie, nigdy inaczej nie stawiamy hasła frontu narodowego, rozumiejąc go jako front, w którym kierownikiem, przewodnikiem, hegemonem jest klasa robotnicza i partia robotnicza. Każdy inny sposób pojmoowania frontu narodowego musi być oportunistyczny”. (B. Bierut: „O Partii”, str. 280 — 281).

VI, VII Plenum, deklaracja wyborcza Frontu Narodowego omówiły istotę Frontu Narodowego bardzo dokładnie.

Naród polski skupił się wokół polskiej klasy robotniczej, bo po raz pierwszy w historii naszego narodu cele klasy rządzącej i jej partii zrosły się i są identyczne z interesami całego narodu. Front Narodowy jako wyższa forma walki klasowej staro- wie przed partią nowe zadania. Kampania wyborcza dowiodła, że masy pracujące narodu polskiego zrosły się z partią o wiele ściślej niż kiedykolwiek. Dlatego partia wzmacnia własną wiedzę ideową i pogłębia ideologiczną pracę wychowawczą z masami.

Tow. Bierut przypomniał wskazania Wielkiego Stalina na IV plenum posiedzeniu KC i CKKP dnia 8.V.1950 r.:

„Wychowanie ideologiczne stanowi jedną z podstawowych dźwigni wzrostu kadry.

to sygnał, że istnieje niebezpieczeństwo rozkładu. W fabryce urządzeń Mechanicznych w Dyrektoriatu wytworzyła się np. kilka składająca się z naczelnego dyrektora i kierownika produkcji, sekretarza POP oraz byłego sekretarza POP i przewodniczącego rady zakładowej. Klika ta uprawiała piąństwo i szerzyła demoralizację na terenie zakładów, przydzielała mieszkanie w sposób kumoterski, wysuwała ludzi obcych na stanowiska, zajmowała się fałszowaniem wykonawstwa planu produkcyjnego, tłumila krytykę powodując zaśmieszenie organizacji partyjnej elementem wuenerowskim. I mimo że KP w Zawierciu był dobrze poinformowany o sytuacji, która panowała w zakładach w Přebie, nie reagował na te zjawiska w dostatecznej mierze i w odpowiednim czasie.

„Wiele instytucji partyjnych nie zna dokładnie słabych miejsc w systemie swych organizacji partyjnych i dlatego nie potrafi skierować swej uwagi na odcinek najbardziej zagrożony.

„Znajomość słabych miejsc w sieci terenowej organizacji partyjnych pozwala prowadzić pracę nie na oślep, lecz świadomie zmierzając do likwidacji tych słabych miejsc... poznać słabe miejsca w ich działalności organizacyjnej i politycznej i w konsekwencji — przysięść im z pomocą.

Brak kontroli wykonania jest równoznaczny z brakiem czujności rewolucyjnej. Instancje partyjne nie powinny opierać się na kogoś z zewnątrz i czekać, aż ktoś przyjdzie i wykona pracę kontrolną. Instancje partyjne powinny dołożyć wszystkich starań, aby przełamać ten oportunistyczny styl pracy w dziedzinie kontroli wykonania zadań. Każda instancja partyjna powinna świecić przykładem w wychowywaniu członków partii w duchu kontroli wykonania postawionych zadań.

Poważną pracę w tej dziedzinie spełnić powinny komisje kontroli partyjnej. Zadaniem, jakie w swoim referacie towarzysz Bierut postawił przed partią, są wskazaniem dla komisji kontroli partyjnej, że nie może być dobrej kontroli bez dobrego przyswojenia sobie uchwał i wytycznych partii. Jest to pierwszy warunek dobrej pracy komisji kontroli partyjnej.

Drugim warunkiem, który idzie zresztą w parze z pierwszym, jest podnoszenie przez członków komisji kontroli partyjnej swej świadomości politycznej, przyswajanie sobie niemiernitelnych nauk Stalina, bo bez tego nie można sprawdzać wykonawstwa i dobrze pracować.

Trzecim warunkiem, nieodzownym do spełnienia zadań przez komisje kontroli partyjnej, jest dokładna znajomość terenu działania.

Trzeba pamiętać, że nie można prowadzić kontroli dla kontroli. Kontrolować należy, i to przede wszystkim, słabe miejsca, słabe ognia w systemie organizacji partyjnych. Przez kontrolę należy pomagać w uzdrawianiu schorzących miejsc w ogniskach organizacji partyjnych. Nie znaczy to, oczywiście, że nie należy sprawdzać dobrze działających i wykonujących swoje zadania organizacji partyjnych, lecz przede wszystkim powinniśmy sprawdzać te, które wymagają najwięcej pomocy, pamiętając zawsze o tym, iż kontrola wykonania powinna być czynnikiem instruktorsko-wychowawczym.

Trzeba, aby komisje kontroli partyjnej zdawały sobie sprawę, na jakich podstawowych problemach powinny skupić uwagę, na czym zwrócić uwagę swą działalność. Można by było, w skrócie oczywiście, ująć to w sześciu punktach:

Po pierwsze — komisje kontroli partyjnej winny przeprowadzać kontrolę wykonania wytycznych i uchwał partii, kontrolę przestrzegania przez członków partii statutu partyjnego oraz sprawdzać, czy organizacje partyjne prowadzą zdecydowaną walkę z tymi, którzy formalnie lub biernie odnoszą się do wprowadzania w życie wytycznych i uchwał partii i Rządu.

Po drugie — winny one badać, jak organizacje partyjne realizują wytyczne partii w walce o podnoszenie poziomu ideologicznego i moralnego członków partii, ich czujności, jak walczą o czystość szeregów partyjnych.

Po trzecie — winny kontrolować, jak organizacje partyjne realizują w życiu zasady demokracji wewnętrznej partyjnej, jak rozwijają krytykę i samokrytykę, jak przebiega walka z przejawami hamowania krytyki, walka z kumoterstwem, biurokracyzmem, klikowością i plotkarstwem.

Po czwarte — komisje winny badać, jak organizacje partyjne mobilizują członków partii i bezpartyjnych do walki o terminowe i rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, o dyscyplinę pracy, przeciwko nierobstwu, brakorobstwu i szkodnictwu gospodarczemu.

Po piąte — należy stwierdzić, jak organizacje partyjne mobilizują członków partii i bezpartyjnych do przestrzegania tajemnicy partyjnej i państwowej, jak prowadzona jest walka z gadulstwem i gapiostwem.

Po szóste wreszcie — trzeba kontrolować, jak organizacje partyjne mobilizują członków partii i bezpartyjnych do walki o ochronę własności społecznej, pamiętając, że własność społeczną jest źródłem bogactwa i siły, źródłem wzrostu dobrobytu, oświaty i kultury mas pracujących naszego kraju. („Nowe Drogi” nr 3(45), 1953 r., str. 98—102).

„Należy uznać za pewnik — mówił towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe Partii — że im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiegokolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym lepsze są wyniki pracy i, przeciwnie, im niższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników, tym bardziej możliwe jest ich wyrodzenie się. Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdolali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafili tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdolali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów-leninowców, umiejących rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy dotyczące kierownictwa krajem — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziesięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązane”. (J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu”, „Książka i Wiedza”, 1951 r., str. 740).

Oto jak wysokie znaczenie nadawał sprawom wychowania ideologicznego kadry partyjnych, sprawom szkolenia i propagandy partyjnej wódzowie socjalizmu — Lenin i Stalin. W prawym partyjnym rozwiązaniu zagadnień wychowania ideologicznego mas partyjnych mieści się jedno z głównych źródeł wszystkich zwycięstw i osiągnięć wielkiego kraju socjalizmu — ZSRR. Naszym zadaniem jest wykorzystywać śmiało i gruntownie doświadczenia organizacyjnej WKP(b) w dziedzinie wychowania ideologicznego mas”. (B. Bierut: „O partii”, str. 307—378).

W referacie wygłoszonym na IV plenarnym posiedzeniu KC i CKKP dnia 8.V.1950 r. towarzysze B. Bierut mówili:

„Towarzysze Stalin uczył na XVIII Zjeździe WKP(b):

„Należyce dobrać kadry, to znaczy:

Po pierwsze, cenić kadry jako złoty fundusz partii i państwa, dbać o nie i szanować je.

Po wtóre, znać kadry, starannie poznawać zalety i wady każdego pracownika kadrowego, wiedzieć, na jakim stanowisku mogą się najlepiej rozwinąć zdolności pracownika.

Po trzecie, troskliwie wychowywać kadry, pomagać każdemu czynnikowi postępy pracowników w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie szczenić czasu na cierpliwe „opiekowanie się” takimi pracownikami, aby przyspieszyć ich rozwój.

Po czwarte, we właściwym czasie i śmiało wysuwać nowe, młode kadry nie pozwalając im zasiedzieć się na starym miejscu, nie pozwalając im zaśniedzieć.

Po piąte, rozmieszczać pracowników na stanowiskach w ten sposób, żeby każdy pracownik czuł się na swoim miejscu, żeby każdy pracownik mógł dać naszej wspólnej sprawie maksimum tego, co w ogóle jest w stanie dać przy swoim uzdolnieniu, ażeby ogólny kierunek pracy w dziedzinie rozmieszczenia kadry całkowicie odpowiadał wymaganiom linii politycznej, której zrealizowanie stanowi cel tego rozmieszczenia”. (J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu”, „Książka i Wiedza” 1951 r., str. 743).

Mamy w tych wskazaniach zawartą całą sztukę wnikliwego i należytego doboru ludzi. Są to jasne wytyczne, które należy tylko głęboko przemyśleć i nauczyć się wcielać je w życie. (B. Bierut: „O Partii”, str. 302—303).

Jednym ze sposobów zabezpieczających zwycięskie budownictwo socjalizmu w Polsce jest czujność. W referacie na III Plenum KC PZPR dnia 11.XI.1949 r. tak mówił tow. Bierut:

„Demaskując kontrowersyjną teorię prawników kapitałistów o „wygasaniu” walki klasowej w okresie dyktatury proletariatu — towarzysze Stalin stwierdził w roku 1929:

„Klasy obumierające stawiają opór nie dlatego, że stały się silniejsze niż my, lecz dlatego, że socjalizm wzrasta szybciej niż one, one zaś stają się słabsze niż my. I właśnie dlatego, że stają się słabsze, przezwyciężają krąg swego istnienia i zmuszone są stawiać opór ze wszystkich sił, wszelkimi środkami”. (J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu”, „Książka i Wiedza” 1951 r., str. 331).

Partia nasza zdolna jest do wykonania zadań, które stawia przed nią obecny okres dziejowy — okres budownictwa socjalizmu. Ale warunkiem wykonania tych zadań — podstawowym warunkiem, o którym nie wolno zapominać ani na chwilę — jest czujność bojowa całej partii i każdego jej ognia. Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych, podstępnych posunięć. Być czujnym — oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespolonego czy osobistego życia. Dopóki wróg klasowy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym — to znaczy przyspieszać zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zręby budownictwa ustroju socjalistycznego.

Ale nakaz czujności stanie się pustym dźwiękiem, jeśli nakazowi temu nie będzie towarzyszyć rzeczywistość i głęboki praca na wszystkich odcinkach naszej pracy partyjnej. (B. Bierut: „O Partii” str. 244 — 245).

Przed partią bolszewicką stały trudności wielokrotnie większe, przeszkody wielokrotnie groźniejsze. Ale wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane. Zostały pokonane, bo prowadził partię Lenin i Stalin, genialni ideolodzy i realizatorzy marksizmu-leninizmu, wódzowie największej rewolucji w dziejach ludzkości, twórcy wolego człowieka. Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć nam będą nieustannie, jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — nie zaistnieją nigdy trudności ani przeszkody, których nie potrafilibyśmy pokonać”. (Tamże, str. 246).

Mówiąc o dywersji w ruchu robotniczym tow. Bierut w referacie na III Plenum KC PZPR przytoczył wskazania KC WKP(b) z 18.I.1935 r.:

„Należy skończyć z oportunistyczną niefrasobliwością, wynikającą z błędnego przypuszczenia, że w miarę wzrostu naszych sił wróg staje się rzekomo bardziej osłabiony i nieszkodliwy. Takie przypuszczenie jest z gruntu fałszywe. Jest ono echem odchylenia prawicowego, które głosiło wszem i wobec, że wrogowie będą powolutku wpełzali w socjalizm, że w końcu staną się prawdziwymi socjalistami. Nie przystoi bolszewikom spoczywać na laurach i gapić się. Nie beztroška jest nam potrzebna, lecz czujność, prawdziwa bolszewicka rewolucyjna czujność. Należy pamiętać, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wrogów, tym skwapliwiej będą się oni chwytali krajowych środków, jako jedynej możliwości, którą im, skazanym na zagładę, pozostała w walce z Władzą Radziecką. Należy o tym pamiętać i być czujnym”.

(J. W. Stalin: „O brakach w pracy partyjnej i o środkach likwidacji trockistowskich i innych dwulicowości”, „Książka i Wiedza”, 1952 r., str. 7). Na III Plenum KC PZPR mówił tow. Bierut:

„Należy ostrzec organizacje partyjne przed elementami, które pozorami czujności będą przykrywać pobudki szkodnicze, karierowiczowskie lub wręcz chęć załatwienia porachunków osobistych.

Należy też zwrócić uwagę komitetów partyjnych na niedopuszczalną taktykę pozabawiania pracy niektórych osób usuwanych z partii.

Komitety wojewódzkie, miejskie i powiatowe winny ściśle przestrzegać zasady, że lekko wykluczony członek powinien być usunięty z miejsca dotychczasowej swojej pracy, należy przesunąć go na inne miejsce pracy, odpowiednie dla jego kwalifikacji zawodowych”. (B. Bierut, „O Partii”, str. 242).

Wróg klasowy nie śpi i dlatego musimy pogożować naszą czujność — która jest naszym obowiązkiem patriotycznym i obywatelskim (Konstytucja PRL art. 79).

Na VIII Plenum KC PZPR tow. Radkiewicz przytoczył liczne przykłady wrogów, krećce roboty:

„W 1952 roku zlikwidowaliśmy pokaźną, znacznie większą niż w roku ubiegłym ilość szlaków i grup szpiegowsko-dywersyjnych.

Charakterystyczne jest to, że wszystkie bez wyjątku grupy wywiadowcze zajmowały się wywiadem gospodarczym, wojskowym i politycznym.

W czasie licznych procesów szpiegów-agentów została pokazana wielostronność ich lajdackich zainteresowań, formy i metody ich brudnej roboty, sposoby ich maskowania się. Fakty te za mało wykorzystujemy w naszej pracy propagandowej do pobudzenia czujności w masach.

O czujności, o krećce robotce wroga mówić należy na zebraniach związkowych, załogowych itp... tylko ostatni lajdak i wypedek staje się zdrajcą własnej Ojczyzny i takich zdrajców narodu trzeba demaskować i ścigać bezlitośnie.

„Charakterystyczne jest przede wszystkim zjawisko „drobnych” aktów sabotażu, dywersji i szkodnictwa w różnych zakładach przemysłowych i w transporcie.

Np. w kopalni „Bobrek” znalazł się sabotażysta, który celowo rzucił planocy papier na taśmę z urobkiem, co mogło spowodować zapalenie popy węgłowego, a więc pożar na chodniku.

W kopalni „Bytom” dwóch sabotażystów — jeden b. żołnierz Wehrmachtu, drugi wychowanek armii Andersa — wrzuciło materiał wybuchowy do pieca, psuło wiertarki i inne narzędzia mechaniczne.

Dwaj szkodnicy wykręcali łożyska z importowanych urządzeń dla nowobudującej się kopalni „Rokitnic II”, a następnie sprzedawali je.

W Stoczni Północnej w Gdańsku szkodnik celowo wlecił otwory w rusztowaniach przy budowie statku, aby spowodować ich zawalenia.

Inny szkodnik, który wlaźnął się do straży pożarnej w jednym z obiektów w Bydgoszczy, celowo wykręcał świece od motopompy przeciwpożarowej.

W styczniu br. w Stargardzie, woj. szczecińskie, zlikwidowana została 5-osobowa nielegalna organizacja o charakterze terrorystyczno-dywersyjnym, założona w końcu 1951 r. Założycielem organizacji był członek sekty „Świadków Jehowy”. Organizacja planowała wysadzenie w powietrze magazynu zbożowego w Brzesku, pow. Pyrzyce oraz wysadzenie mostu kolejowego na rzece Inie w Stargardzie.

Jaki nasuwa się stąd wniosek? Gdzie poza organami bezpieczeństwa jest skuteczna broń do zwalczania i zapobiegania sabotażom i dywersji?

Broń ta jest w ręku naszych organizacji partyjnych — jest nią czujność...

W zakładach pracy należy wytworzyć atmosferę nienawści i potępienia w stosunku do wszystkich szkodników, atmosferę wysokiej czujności w walce o „ochronę” mienia społecznego, o ochronę warsztatów produkcyjnych.

Taka powszechna i szeroka mobilizacja polityczna załóg spalizuje przestępczą działalność wroga. Poważnym zagadnieniem jest sprawa mobilizacji partii i społeczeństwa do walki z wrogią propagandą, szerzoną przez radiostacje imperialistyczne...

Trzeba zdawać sobie sprawę, że pod wpływem inspiracji radiowej dokonano niemało zbrodni i przestępstw. Trzeba wreszcie zdać sobie sprawę z tego, że wróg stosuje najbardziej zakłamane metody, by zatrwać świadomości polityczną ludzi zacofanych. Wróg docenił ten zastrzyk oręż, dlatego też systematycznie rozbudowuje sieć radiostacji oraz zasięg ich działania.

Nie wolno nam nie widzieć tego i nie doceniać. Nie wolno biernie ustosunkowywać się do tego zjawiska...

Po pierwsze, zwalczać należy słuchanie wrogich audycji, mobilizować szeroką opinię przeciwko słuchaniu tych audycji i przeciwko słuchającym je, wytworzyć atmosferę potępienia faktów słuchania wrogich audycji.

Po drugie, należy natychmiast reagować politycznie, zwalczać politycznie treść szerzonej przez wroga propagandy.

Po trzecie, należy wyciągać wnioski organizacyjne w stosunku do tych spośród członków partii i pracowników aparatu państwowego, którzy sami szukają natchnienia w zatrutej propagandzie wroga...

Trzeba samemu ściśle przestrzegać dyrektyw partii w sprawie czujności i wychowywać masy partyjne w duchu ścisłego ich przestrzegania.

Nie ma w tej dziedzinie rzeczy drobnych i spraw nieważnych. Trzeba przestrzegać przechowywania pod zamknięciem kartotek, dokumentów i akt personalnych, sprawdzania legitymacji i delegacji służbowych u ludzi, trzeba dokładnie znać przeszłość ludzi, trzeba przeszłość tę sprawdzać. Jest to elementarny obowiązek każdego działacza na kierowniczym stanowisku. Ale nie tylko jego. Te samą czujność musimy wszczepiać w każdego strażnika przemysłowego, w każdego pracownika biura prepuszek, w referenta kadry itp.

Musimy się liczyć z tym, że wróg szukać będzie coraz bardziej podstępnych i zamaskowanych form, by przeniknąć do tajemnic partyjnych i służbowych, by zdobywać informacje o naszym potencjale obronnym, by szkodzić naszemu rozwojowi gospodarczemu. Na to wskazuje obecna sytuacja polityczna i logiczna walki klasowej. Im więcej staje się jego baza wewnątrz naszego imperializmu, im więcej staje się jego baza wewnątrz naszego kraju i innych krajów demokracji ludowej, tym zacieklej sięgać on będzie do agenturalnych metod działania — szpiegostwa, dywersji, sabotażu i szepianej propagandy.

Doświadczenia zarówno naszego kraju, jak i innych krajów demokracji ludowej wskazują, że imperializm w swej niecierpi robocie posługuje się wszelkiego rodzaju wypadkami i zdrajcami klasy robotniczej, elementami zgryzliwymi i drobnomieszczańskimi szumowinami oraz zaciekłymi wrogami postępu spośród umierającej burżuazji.

Winnymi wyłagając wniosków z nauk demaskowania i rozgromienia agentur wrogów w bratnich republikach ludowych, a zwłaszcza z rozbiicia przez Komunistyczną Partię Czechosłowacji pod wodzą tow. Gottwalda niecierpi agentury Słaskiego i kompanii, ujawnienia jej powiązań trockistowskich i syjonistycznych.

Unieszkodliwienie takich dywersantów politycznych, jak Spychalski, demaskowanie zdrajców roboty Komara i kompanii — to etapy naszej walki z wrogiem klasowym, to ciosy zadawane przez naszą partię wrogiem, imperialistycznej penetracji, imperialistycznym agenturom”. („Nowe Drogi” nr 3 — 1953 r., str. 118—123).

VIII Plenum przypomina obowiązek walki ze szkodnikiem starego gatunku — z biurokracyzmem, który tow. Bierut na VII Plenum tak scharakteryzował:

„Najniebezpieczniejszym z nich i stanowiącym wielką przeszkodę w pracy oraz główne źródło słabości organizacji partyjnych — jest biurokracyzm. Cóż to jest biurokracyzm w działalności organizacji partyjnej? Jest to skłonność działaczy i pracowników partyjnych do uchylania się od kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas. Jest to tendencja do zaniedbywania zasad demokracji wewnętrznej partyjnej, do odrywania się instancji i aparatu partyjnego od samej organizacji partyjnej, do zatracania stałej, systematycznej łączności organizacyjnej między kierownictwem i szeregiem partyjnymi. Prowadzi to do komenderowania z góry, do kierowania pracą wyłącznie zza biurka lub przy pomocy papierkowych dyrektyw, do odrywania się organizacji partyjnej od bezpartyjnych”.

„Biurokracyzm — mówi towarzysze Stalin — jest przejawem burżuazyjnego wpływu na nasze organizacje”...

Biurokracyzm w burżuazyjnym aparacie państwowym jest nieuniknionym skutkiem przeciwieństwa między interesami klasowymi rządzących warstw państwowych a interesami klasowymi mas pracujących, gdyż głównym zadaniem aparatu biurokratycznego burżuazji jest narzucać masom wolę klas wyzyskujących oraz hamować i tłumić opór mas pracujących...

„Nie wolno jednak zamykać oczu na fakt, że nowy aparat władzy państwowej, stworzony po zwycięstwie ludu pracującego, może podlegać i podlegać chorobie biurokracyzmu. Dlaczego? Dlatego — po pierwsze — że do tego aparatu weszli z konieczności w poważnej liczbie starzy urzędnicy z dawnego aparatu państwowego, jako fachowcy w dziedzinie administracji państwowej, a skoro zajęli stanowiska w nowym aparacie władzy ludowej, to oczywiście, wraz ze swą fachowością wnieśli również do tego aparatu swe stare nawyki biurokratyczne i często zarażali nimi młode, niedoświadczone kadry tego aparatu, wysunięte spośród robotników i chłopów. Po wtóre — potrzeba sporo czasu i wielkiej pracy wychowawczej ze strony partii, ażeby masy ludowe nauczyły się wykorzystywać swe prawo kontroli aparatu państwowego. A aparat państwa ludowego wymaga tej kontroli nieustannie, bodźcennie, na każdym kroku, aby nie nabierał on złych narowów, aby ciepł w nim wszelkie tendencje do lekceważenia potrzeb mas, aby nie ulegał korupcji i demoralizacji. (B. Bierut: „O umocnieniu spójni między miastem i wsią”).

„Śmiało rozwijać i organizować oddolną krytykę. Orężem w tej walce musi być krytyka i samokrytyka, ubojownienie przy jej pomocy wszystkich organizacji partyjnych, konsekwentne przestrzeganie zasad demokracji wewnętrznej partyjnej, troska i odpowiedzialność organizacji partyjnej za każdego jej członka i kandydata, przydzielanie zadań wszystkim bez wyjątku członkom partii. Skończyć należy z tolerowaniem stałej kategorii tzw. biernych członków partii, należy zmierzać wytrwale do tego, aby w życiu i działalności partii brali czynny udział wszyscy jej członkowie, zaś aktywistę partii wyróżniać się mają wypełnianiem bardziej odpowiedzialnych zadań w pracy masowo-politycznej i organizacyjnej ze względu na swe większe doświadczenie czy wiedzę.

Krytyka i samokrytyka jest wypróbowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawdziwość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy. Tylko oportunizm, biurokracja i sekciarstwo boja się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić, jak się tylko da. Obawa przed krytyką, niechęć do samokrytyki i tych czy innych towarzyszy to najpewniejsze sygnały, że istnieje niebezpieczeństwo wypaczenia, że jest coś czego, co wymaga mobilizacji i uwagi wszystkich członków organizacji partyjnej, wnikliwej ich kontroli.

Lenin

